Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.
Numer z dodatkiem powieściowym 16 hal.

Nr. 5. Kraków, Środa dnia 8 Stycznia 1902. Rok X.

Więcej godności i odwagi.

Sprawa wrzesińska wywołała duży zamęt w świecie dyplomatycznym, zwłaszcza urząd kanclerski w Berlinie okazał wielką nerwowość, a nawet pewne zaniepokojenie. Rzecz to zupełnie naturalna u hr. Bülowa, który zapewne dostrzegł, że według słusznego zdania prof. Delbrücka, polityka antypolska w Prusach jest więcej niż zbrodnią, — bo jest głupstwem. W jaki sposób rząd niemiecki wydobędzie się z tej kompromitacji w oczach całego cywilizowanego świata, rzecz to dla nas obojętna, — nie są nam natomiast obojętne usiłowania Niemiec zmierzające do wciągnięcia Austrji w obręb ich politycznych błędów. Półurzędowe i prawie urzędowe dzienniki doniosły o konferencjach ambasadora austrjackiego w Berlinie z kanclerzem niemieckim, — w których ambasador usprawiedliwiał niejako stanowisko rządu austrjackiego wobec deklaracji Sejmu galicyjskiego. Prócz tego hr. Gołuchowski uczuł się spowodowanym ogłosić we »Fremdenblacie« komunikat, który jest bardzo bliski formuły przeprosin, a musi być w każdym razie uważany jako wynik nacisku wywartego przez Niemcy. Wszystko to jest naszem zdaniem nie potrzebne, a dla Austrji upakarzające. Przypatrzmy się cokolwiek wypadkom lat ostatnich i postępowaniu Niemiec wobec Austro-Węgier.

Od dłuższego już czasu półurzędowe niemieckie dzienniki występują z krytyką wewnętrznych stosunków austrjackich, tak ostrą, że prasa polska nigdy się do niej nie posunęła wobec Niemiec. Dalej w parlamencie niemieckim omawiano sprawy galicyjskie a więc także austrjackie, w sposób nietylko złośliwy i przewrotny, ale w dodatku posługując się fałszem i potwarzą. A cóż jest wreszcie cała agitacja »Los von Rom« rozpoczęta w Niemczech i stamtąd podtrzymywana, — jak nie ruchem zmierzającym do rozbicia Austrji, do oderwania od tego państwa kilku prowincyj, — a wreszcie wprost do obalenia dynastji Habsburgskiej!

Nie przypominamy sobie, aby kiedykolwiek któryś z niemieckich ministrów usprawiedliwił się z tego powodu wobec austrjaciego rządu, nie czytaliśmy komunikatów urzędowych, wyrażających oburzenie z powodu postępowania hakatystów, występujących jawnie wrogo przeciwko Austrji.

Nie będziemy już przypominać ani szykan pocztowych, tak dotkliwych, a stosowanych wyłącznie do austrjackich poddanych, ani wydalania austrjackich robotników i studentów, ani bezecnych broszur i karykatur, wyszydzających Austrję i Polaków; ale przecież cele i usiłowania ludzi, kierujących agitacją, pod hasłem »los von Rom« są powszechnie znane; oni sami nie tają się z tem, że podkopują systematycznie byt państwowy Austrji, że podniecają wewnętrzne zatargi i osłabiają powagę tronu i rządu.

W zebraniach, posiedzeniach, gdzie układane bywają plany podziału Austrji i wytępienia Polaków, biorą udział osoby, zajmujące wysokie urzędowe stanowisko w Niemczech, a czy zdarzyło się kiedy, aby rząd się ich wyparł, albo ich poskromił?

Więc i rząd austrjacki powinien zachować w sprawie wrzesińskiej tę samą taktykę, tem bardziej, że w tym wypadku cała Europa wystąpiła przeciwko Prusom, że wreszcie godność państwowa i mocarstwowe stanowisko Austrji wymagają, aby niemiecka pożądliwość i bezczelność otrzymały należytą odprawę. Nie uniewinniać się powinien kanclerz austrjacki, ale żądać wyjaśnień od swego berlińskiego kolegi i przypomnieć mu jego właściwą rolę.

Przymierze austrjacko-niemieckie, trwa jeszcze formalnie, ale faktycznie Niemcy dawno już pogwałciły wszystkie umowy i wszystkie zobowiązania; teraz chcą mieć Austrję swoim lennikiem; alę ludy austrjackie nie dopuszczą nigdy do tego, aby w monarchji Habsburgów gospodarowali w jakikolwiek sposób Hohenzolerny.

Z Sejmu czeskiego.

Jeżeli przed dwoma tygodniami powątpiewaliśmy o losach przyszłej konferencji austro-niemieckiej, to rozprawa budżetowa w Sejmie pragskim potwierdziła w zupełności nasze przewidywania. Okazała się tam bowiem taka różnica w zapatrywaniach na ugodę pomiędzy Niemcami a Czechami z jednej i z drugiej strony, że nawet najwięksi optymiści nie mogą się niczego dobrego po konferencjach spodziewać.

Przedewszystkiem więc oświadczył wszechniemiecki poseł Brehm, że jego stronnictwo nie weźmie w konferencjach udziału chyba wtedy. gdyby język niemiecki uznano za państwowy w całej Austrji, w podobnym duchu mniej więcej wyraził się i ludowiec Reininger, który wie z góry, że konferencje skończą się na niczem, a zastrzega się jedynie przeciw wszelkiemu ograniczeniu praw narodowości niemieckiej. Najumiarkowańszy ze wszystkich wreszcie dr Eppinger żąda, aby na konferencjach traktowano o całej kwestji czesko-niemieckiej i przeprowadzono odgraniczenie okręgów narodowych w Czechach.

Posłowie czescy zajęli stanowisko wręcz przeciwne. Herold, w znakomitej mowie, którą wysoko podnoszą „Narod. Listy“, wystąpił jak najenergiczniej przeciw rozrywaniu Królestwa czeskiego na okręgi narodowe, przeciw wprowadzeniu języka niemieckiego jako państwowego i domagał się zupełnego uprawnienia obu narodowości. Co do parlamentu mniemał, że obecna Rada państwa, która niema ani programu politycznego ani większości, nie jest w stanie załatwić ważnych spraw ekonomicznych, zwłaszcza w tak krótkim czasie. — Pogróżki rządu o zawieszeniu konstytucji są dla mowcy obojętne, wie on bowiem, że dopiero wtedy nastąpi uspokojenie umysłów i uregulowanie stosunków uczciwe.

Innemi słowy dr Herold i jego stronnictwo spodziewa się po rozbiciu obecnego parlamentu takiej zmiany konstytucji, któraby odpowiadała lepiej niż dzisiejsza ustrojowi państwa austrjackiego.

Dwaj reprezentanci szlachty czeskiej, były prezydent ministrów hr. Thun i ks. Schwarzenberg przemawiali wprawdzie w tonie więcej umiarkowanym. ale nie godzili się także na postulata niemieckie.

Nie wchodząc w szczegóły tej ciekawej bardzo charakterystycznej dyskusji, możemy stwierdzić tylko tyle, że zaostrzyła ona wzajemną niechęć pomiędzy Czechami a Niemcami i pogłębiła przepaść rozdzielającą oba te narody. Niemcy przekonali się, że bez znacznych ustępstw z ich strony ugoda jest niemożliwa, Czesi dowiedzieli się po raz setny, że stronnictwa niemieckie niczego się nie nauczyły i o niczem nie zapomniały.

Jeżeli więc „N. fr. Presse“ rozpaczliwie załamuje ręce i grozi widmem reakcji i absolutyzmu, to jest to tylko objaw bezsilnego gniewu i zawiedzionych nadziei, a po za tem i dowód słabości. Niemcy czują, że czasy ich panowania w Austrji minęły bezpowrotnie, i że zbliża się wreszcie chwila, kiedy martwy jak dotąd paragraf ustawy konstytucyjnej o równouprawnieniu narodowości stanie się podstawą stosunków publicznych i życia politycznego w Austrji. A jeżeli Niemcy liczyli dotąd zawsze na Polaków, że jak niegdyś Sobieski uratują Wiedeń i utrzymają hegemonję niemiecką, to po wypadkach wrzesińskich nie znajdzie się chyba w Kole polskim uczciwy polityk, któryby chciał i odważył się tak „pracować dla Koła polskiego“. Owo natrząsanie się z polityki polskiej, streszczone w słowach: „die Polen für jede Majorität zu haben“ należy stanowczo do przeszłości, bo Polacy nie mogą i nie będą wchodzić w sojusze z śmiertelnym wrogami swojej narodowości, a do tego stopnia nie są znów naiwni, aby mieli uwierzyć w dłuższe trwanie absolutnych rządów na początku XX wieku.

Zadosyćuczynienie dla Niemiec.

(Komunikat w „Politische Correspondenz“. — Ściśle półurzędowy charakter tego wydawnictwa. — Znaczenie komunikatu. — Dla naszych delegatów.)

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Telefonem z Wiednia otrzymaliście komunikat, jaki odnośnie do wypadków w Wrześni i do całego w ogóle systemu antypolskiego w Prusiech. zamieściła „Politische Correspondenz“ wiedeńska.

Ów fakt ma znaczenie poważniejsze, niż się zdaje na pierwszy rzut oka.

Co to za wydawnictwo jest owa „Politische Correspondenz?“

Jest to organ oficyalny, założony z inicyatywy gabinetu wiedeńskiego w 1874 r., celem poufnego informowania całej prasy europejskiej nie tylko o wypadkach politycznych, ale i o intencyach oraz zamiarach rządów. Jako założyciel

figurował radca cesarski Eryk Schaffer w Wiedniu.

Stosunek zatem owego wydawnictwa do naszego ministeryum spraw zagranicznych jest daleko ściślejszym, niż stosunek np. gazety „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ do urzędu kanclerskiego. Zdarza się często, że na szpaltach „Politische Correspondenz“ ukazują się notatki, redagowane bezpośrednio przez ministra lub pod jego nadzorem.

Ów stosunek jest tak bliskim i ścisłym, że nawet w sprawach wagi pomniejszej „Politische Correspondenz“ nie pomieszcza niczego, co sprzeciwiałoby się życzeniom ministerjum na Ballhausplatzu. Jeżeli się tak dzieje w drobnostkach, to cóż dopiero mówić o sprawie, dzisiaj tak zagnionej, a więc tak drażliwej, jak polityka antypolska Prus?

Gdy nadto zauważymy, że „Politische Correspondenz“ pomieściła ów komunikat na samym wstępie codziennie wydawanego arkusza; gdy podkreślimy, że zaopatrywała od siebie ów komunikat uwagą, że otrzymała go z „dobrze poinformowanych kół berlińskich“, czyli mówiących czystą prawdę, będziemy musieli przyjść do wniosku, że owa publikacja nastąpiła z polecenia naszego ministerjum spraw zagranicznych.

W jakim celu?

Przypomnijmy, że w dniu 31 grudnia ukazał się ostry komunikat w „Norddeutsche Allgemeine Ztg“, wymierzony nie tyle przeciwko księciu Czartoryskiemu i Sejmowi galicyjskiemu, ile przeciw rządowi austrjackiemu za to, że pozwolił na sejmową demonstrację antypruską. W dniach 27 grudnia i 2 stycznia hrabia Bülow u ambasadora de Szoegyeny-Maricha w Berlinie i książe Eulenburg w Wiedniu u hrabiego Gołuchowskiego, domagali się zadośćuczynienia.

Komunikat quaestionis ukazał się w „Politische Correspondenz“ dnia 3 stycznia. Z konieczności nasuwa się wniosek, że jest to rodzaj zadośćuczynienia z strony Austro-Węgier pod adresem Niemiec.

„Politische Correspondenz“ rozchodzi się po całej Europie, a jej informacje słusznie, czy niesłusznie zażywają pewnej powagi. Rząd niemiecki spekulował, że takie oczyszczenie się z win i zrzucenie grzechów na głowy polskie pod flagą półurzędowego wydawnictwa austrjackiego; że takie zaapelowanie do opinji publicznej w Europie przez tubę, podtrzymywaną rękoma hr. Gołuchowskiego, muszą wywrzeć dodatnie dla Prus wrażenie. „Europa — rozumowano w Berlinie — przyjdzie do przekonania, że robione nam zarzuty są niesłuszne, jeżeli zaprzeczy im organ półurzędowy austrjacki w tym Wiedniu, w którym wpływy polskie są bądź co bądź znaczne“. I rozumowania pruskie są słuszne.

Delegaci nasi przecież nie powinni puścić płazem tego postępku ministerjum spraw zagranicznych. „Polit. Corresp.“, na której czele stoi od tygodnia świeżo spensjonowany hofrat Ludwik Benedykt Hahn, były naczelnik biura korespondencyjnego telegraficznego, pobiera zapomogę rządową z pieniędzy opodatkowanych obywateli. Delegaci polscy mają prawo poddać surowej krytyce postępek owego wydawnictwa.

Z chwilą zresztą, gdy organ półurzędowy austrjacki pozwoliłby sobie na tendencyjne oskarżanie Polaków poznańskich o kłamliwą i rewolucyjną agitację, delegaci polscy mają świetną i legalną sposobność wykazać raz jeszcze w formie polemiki z organem półurzędowym austrjackim, jak dalece ten ostatni świadomie, czy nieświadomie błądzi co do Wrześni i Gniezna. Taka polemika będzie sprawą czysto wewnętrzno-austrjacką, do której zasię hr. Bülowowi i ks. Eulenburgowi.

Strachy na Lachy.

Konferencja ugodowa. — Parlament potrzebny do wyboru delegacji. — Konstytucja grudniowa i hegemonja niemiecka.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Gra się zaczyna!

Dnia 8 stycznia prezes ministrów chce zagaić konferencję przedwstępną, mającą umożliwić konferencje tymczasowe, które przygotowałyby konferencję stanowczą w sprawie ugody czesko-niemieckiej. A że dr Koerber się boi, że nawet do tego cienia układów nie przyjdzie; że już w przedpokoju delegaci obu narodów zawrócą się z powrotem do wyjścia: że spotka go takie same bankructwo, jak hr. Thuna, wyszydzanego obecnie co dni kilka przez organ, najbardziej blizki obecnemu gabinetowi, to jest przez „Neue Freie Presse“, — przeto już na szpaltach prasy poniedziałkowej grozi całemu parlamentowi. Czesi nie chcą przystać na język państwowy niemiecki — boć to jest pierwszy sine qua non warunek Niemców, — a więc rząd nie zwoła parlamentu i jeszcze w roku bieżącym zawiesi konstytucję.

Jest to już nie jedna, lecz dwie groźby. Rozpatrzmy każdą z osobna.

Zupełne niezwołanie parlamentu w roku bieżącym sprawiłoby gabinetowi wielkie nieprzyjemności. Mniejsza o to, że kontyngent rekrutów jeszcze nieuchwalony. Paragraf 14 stoi na usługi. Ale z pomocą tego paragrafu niepodobna zamianować delegatów. Wątpliwem zaś jest, czy przynajmniej na rok bieżący minister spraw zagranicznych zdecydowałby się obyć bez delegacyj. Już więc dla wyboru delegatów parlament zbierze się niezawodnie.

Że drowi Koerberowi, biurokracji i Niemcom austrjackim uśmiecha się myśl zniesienia konstytucji, to fakt wiadomy dokładnie. W absolutyźmie widzą te koła i warstwy jedyny sposób uratowania dla siebie hegemonji, zrobienia z Austrji państwa niemieckiego.

Współpracownik „Neue freie Presse“ dr Ludwik Bauer w redagowanem przez siebie czasopiśmie „Don Quisote“ pisze otwarcie, że zaprowadzenie powszechnego prawa wyborczego skazałoby na bezsilność zupełną „jedyny żywioł, który szczerze się interesuje powodzeniem państwa, mieszczaństwo niemiecko-austrjackie“. Jest to szczere, naiwnie szczere wyznanie, że obecna konstytucja sztucznie, zapewnia tymże Niemcom przewagę nad liczebnie silniejszymi Słowianami. Konstytucję grudniową — pisze dr Bauer — dano dlatego, by przewodnictwo w państwie „zapewnić mieszczaństwu niemiecko-austrjackiemu“. I przez szereg lat tak się istotnie działo. Gdy przecież narodowości, wzmocnione skutkiem chwiejnej pobłażliwości, poczuły swą potęgę; gdy małe grono rządzących rozpadło się skutkiem waśni o sprzeczne interesy ekonomiczne, owa konstytucja i owa hegemonja okazały się niemożliwemi“.

Inaczej mówiąc, konstytucja była tak długo dobrą, jak długo służyła za parawan, ukrywający przed profanami panowanie niemieckie. Gdy się za parawan dobrano i zaczęto kruszyć hegemonję niemiecką na podstawie konstytucji, Niemcy wołają o absolutyzm.

I zdaje się, że na czas pewien ten nas nie minie.

WALNE ZGROMADZENIE
katolickich Związków rzemieślniczo-robotniczych.

Dnia 5 b. m. odbyło się w domu Robotniczym przy ulicy S-go Tomasza, walne zgromadzenie Związków robotniczych. Zgromadzenie, liczące przeszło dwustu uczestników, zagaił prezes p. Zieleniewski Edmund, ciepłą a serdeczną przemową, wzywając do wspólnej pracy, do wytrwałości pomimo licznych przeszkód i klęsk jakie na społeczeństwo nasze spadają, czy to pod względem ekonomicznym czy też moralnym.

Po zagajeniu przewodniczącego, zabrał głos hrabia Krzysztof Mieroszowski i przemówił w te słowa:

„Pragnę powiedzieć słów kilka w sprawie obchodzącej wszystkich tych, w których piersi bije serce polskie.

W jednej z dzielnic rozerwanej naszej Ojczyzny, dzieją się bezprawia i gwałty, których ofiarą padają dzieci, ich matki wtrącają do więzienia, ojców pozbawiają chleba pozbawiając zarobku.

Nie jesteśmy w możności siłą odeprzeć brutalne pastwienie się nad naszemi rodakami —

Sewer (Ignacy Maciejowski).

W LESIE.

22) OBRAZEK.

(Ciąg dalszy).

Zwolniła; co uszła kilka kroków, stawała, zamyślała się, patrzała daleko, nasłuchiwała...

Zatętniło, odgłos kopyt konia odbijał się o zarośla i głucho jęczał. Spojrzały pytająco na siebie.

— Tak mu pilno, że aż leci na koniu — szepnęła Wikta.

„Tem łatwiej będzie można uciec“ — pomyślała Hania.

Czekały, patrząc wytężonym wzrokiem. Wśród zieleni zamigotał biały koń w promieniach słońca i granatowa amazonka.

Spojrzały na siebie, Wikta chciała uciekać, ale rozkazujący wzrok Hani przykuł ją do miejsca.

Wielki myszaty dog wysunął się naprzód, zaszczekał wesoło, przybiegł do Hani i łasić się zaczął. Dziewczę głaskało go po wielkim łbie i, aby ukryć wzruszenie, patrzało mu w oczy.

— Poczciwe moje psisko! — mówiła pieszczotliwie.

Laura zatrzymała konia, obrzucając wyniosłym wzrokiem dziewczynę.

Patrzały sobie w oczy. Walka trwała kilka mgnień, dla walczących wieki nie ustępowały. Wypadało jednej przemówić. Hania milczała: nie do niej pierwszy głos należał.

Znasz mego psa... pani — odezwała się nareszcie Laura.

— Ludzie ze zwierzętami przeczuwają się: inaczej dzieje się z ludźmi.

— A ludzie?

— Ludzie się odgadują.

— Cóż odgadujesz we mnie?

— Nic — odrzekła Hania. — Właścicielkę konia i pięknego psa.

— Nie domyślasz się kto jestem?

— Nie zadaję sobie tej pracy.

I znowu spojrzały sobie w oczy. Amazonka zaciskała wązkie usta, twarz jej bladła. Dziewczęciu drgały kąciki ust.

— Opwiem ci więc, kto jestem — rzekła wolno Laura.

— Nie jestem ciekawa, — odparła Anna: — wiadomość ta nie jest potrzebną.

— Ale ja tak chcę! — krzyknęła.

Ręka jej drżała, z oczu leciały pioruny.

— Może mi raczej pani powiesz, jak na imię jej prześlicznemu psu — odparło dziewczę z czarującym uśmiechem.

— Mogę mu rozkazać aby cię rozszarpał!...

— Tego zrobić nie możesz; pies cię nie usłucha, — odpowiedziała spokojnie Hania — ale ja broniąc się, mogę poszczuć twego konia — i byłoby gorzej. Nie wiedziałam, że sportem dystyngowanych dam tej okolicy jest bawić się szczuciem ludzi po drogach!

Zwróciła się do psa.

— Nie prawdaż, mój piesku?

Pies miał wielką ochotę łapy położyć na ramionach dziewczęcia i językiem musnąć po twarzy.

Spokój Anny, obojętność i pewien odcień lekceważenia rozdrażnił piękną amazonkę. Chciała krzyczeć, miała ochotę najechać koniem i roztratować zuchwałą — nie mogła...

W Sobotowej zagrodzie psa swego zamknąwszy w stodole, dziedzic Będziński biegł ścieżkami w las. Dopadł do strumyka, przesadził go i, czając się, schowany w młode, gęste olsze, podsunął się tak blisko, że słyszał rozmowę dwóch kobiet i widział ich postacie, dumę i namiętność w bladej twarzy Laury i spokój, zwycięski uśmiech i pewność siebie, idące od Hani... Oddech zapierał w piersiach, słuchał, patrzał. Bał się Laury, lgnął siłą młodości i uczucia do Hani. W oczach jego rosła na zjawisko, z rozkoszą ukląkłby przed nią.

Dog zaszczekał i skoczył w krzaki.

— Kto ty jesteś?! — krzyknęła Laura.

— Jeśli chciałaś dowiedzieć się, kto jestem, to twoim obowiązkiem, pani, było mnie się przedstawić — rzekła Hania.

— A twoim?

— Moim na przedstawienie odpowiedzieć. Są to formy oddawna uznane i obowiązujące zarówno w salonie, jak w lesie.

— Kogo? — pytała szeptem gniewu.

— Ludzi — odparła Hania.

Zamilkły, patrząc na siebie. W oczach Hani wytwarzała się powoli litość, wzrok Laury płonął ogniem obrażonej dumy, pokonanej godności, gniewem.

Hania uśmiechała się do Wikty.

— Chodźmy — rzekła do niej.

— Stać! — tracąc moc nad sobą, zawołała Laura.

Hania się roześmiała wesoło.

— Rozkaz zabawny — rzekła: — idziemy piechotą i dla tego mamy w lesie wyższość nad panią w swobodzie ruchów.

— Idziecie na schadzkę! — krzyknęła.

— Jeżeli tak się nam podoba?

— A ino — dodała szeptem wystraszona Wikta.

— Nie pójdziesz!

— Aż tak? Czy czasem wola pani nie skompromituje się niemożnością wykonania...

— Mam możność.

— Nie sądzę; pies jest nasz — głaskała doga, a koniem niewiele zrobisz w lesie.

— Milcz! — krzyknęła.

— Pragnę tego i żegnam panią.

Hania ukłoniła się skinieniem głowy.

Laura świsnęła pejczą, koń się zerwał, dwie kobiety ze ścieżki usunęły się w krzaki olszyny. Laura zasłoniła im odwrót koniem.

(Dokończenie nastąpi.)

chociaż oprawcy ci, może właśnie tego pragną, by tem łatwiej zgnieść nas, a przed światem mieć fałszywe wytłómaczenie, że na bunt nie ma innej odpowiedzi jak kule i armaty.

Oni bijąc i o śmierć przyprawiając niewinne dzieci, chcą widocznie doprowadzić rodziców do rozpaczy, by w boleści utracili zimną krew i rzucili się do gwałtownych czynów. Lecz ta straszna ich nadzieja nie ziści się! Nie znajdą tłómaczenia przed cywilizowanym światem! Potępiać będą ich wszyscy, nawet i ci co nam nieżyczliwi, bo serce każdego uczciwego człowieka, wzdrygać musi się na opowiadanie strasznych scen, jakie się tam odgrywały.

Bóg skarał Ojczyznę naszą za przewinienia nasze, skarał Bóg wszelkie stany, cierpieć musimy wszyscy i mniej, lub więcej, cierpimy wszędzie. Ale widocznie tego jeszcze mało! Starzy, dorośli, matrony i dziewice nasze cierpieli i cierpią — tylko dzieci dotąd były od cierpienia wolne. Z wyroków Boskich, a nam niepojętych, bośmy tylko ludźmi — przyszła kolej na dzieci! I cóż się pokazało? Dzieci te, uczące się dopiero przykazań Boskich, są przecież tak dojrzałe, że płaczą, iż nie wszystkie je bito, płaczą, że nie im wszystkim dano cierpieć za ojczystą mowę!

Złorzeczą oprawcom starzy, ale nie skatowane dzieci!

Może Bóg przecież ulituje się nad nami i zechce miłosiernie spojrzeć na łzy biednych matek, może dopuści przed Swój Tron duszyczki niewinnych ofiar i wreszcie odwróci karzącą Swą dłoń od naszej Ojczyzny! (Oklaski).

Obawiam się jednak, że śmierć i cierpienia tych biednych dzieci, łzy i rozpacz rodziców Boga nie przejednają dla nas, jeżeli nie zapanuje wśród nas jedność w służeniu Ojczyźnie, nie ustaną partyjne zawiści, osobiste niechęci. Istnienie nasze tylko od jedności naszej zależy. Naszem hasłem: praca nad sobą i dla swoich, a wiara w miłosierdzie Boskie! (Huczne oklaski).

Gdy ze wszystkich stron kraju słychać o objawach współczucia dla nieszczęśliwych ofiar, sądzę, że dzisiaj tu zebrani, również nie powinni pozostać w tyle, dlatego też wzywam Szanowne Zgromadzenie i myślę, że chętnie temu wezwaniu da posłuch, by dając wyraz czci i współczucia dla cierpiących naszych braci, zechciała powstać i wraz ze mną, z głębi serca, wznieść trzykrotny okrzyk: Cześć im!

Zgromadzeni powstawszy z zapałem wznieśli powyższy okrzyk a mowcę nagrodzili gorącymi i długotrwałymi oklaskami.

Następnie referował p. **Zgórniak** w sprawie ubezpieczeń robotników na starość, oraz pozostałych po nich wdów i sierot, stawiając wniosek, by przesłać petycję do Rady państwa na ręce Koła polskiego w Wiedniu, by przynaglić rząd, żeby odnośny projekt do ustawy, możliwie najrychlej Izbie posłów przedłożył. Wniosek ten jednomyślnie uchwalono i rozdzielono arkusze do zbierania podpisów ze strony interesowanych, aby takowe do petycji dołączyć.

Wreszcie przystąpiono do ostatniego punktu porządku dziennego, mianowicie omawiano sprawę pogadanek pouczających dla stowarzyszonych. Referował p. **Gołąb**, wychodząc z założenia, że pogadanki takie są potrzebne, szczególnie zaś dla terminatorów i czeladników. Wywiązała się nad tą kwestją bardzo długa i wielce ożywiona dyskusja, w której brali udział pp. Ligęza, Stróżyński, ks. dr Gołba, Zgórniak. Obwidowicz, Redyk i inni. Wnioski referenta, że pogadanki są konieczne i zmiana godzin pożądana, uchwalono jednogłośnie.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, na wniosek delegata Związku z Jaworzna, zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie podziękowanie prezydjum a w szczególności prezesowi i przewodniczącemu p. Ed. Zieleniewskiemu, za zwołanie zgromadzenia walnego, oraz za przeprowadzenie obrad, na czem, po przeszło czterogodzinnem posiedzeniu zgromadzenie zamknięto.

Święto Trzech Króli.

Uroczystość kościelna ku uczczeniu Kaspra, Melchiora i Baltazara, trzech mędrców Wschodu, składających hołd Zbawicielowi w stajence betleemskiej łączyła się zawsze z szeregiem różnych zwyczajów i obchodów.

Pani Stefanja Ulanowska, znana w literaturze naszej zbieraczka wszelkich podań i legend z przeszłości, poświęciła tym obyczajom właśnie specjalne studjum, z którego wyjmujemy kilka ciekawych szczegółów.

Zimowy okres świąteczny, poczynający się od Bożego Narodzenia, a złożony z dni dwunastu, z których połowa sięga schyłku starego roku, podczas, gdy druga połowa należy już do pierwocin nowego, zamyka się uroczystością Trzech Króli i daje nam czwartego jeszcze Króla, bobowego. Jest to — jak powiada pani U. — epoka pełna tajemniczego znaczenia, w której bogowie odbywali dawniej wędrówki po ziemi, przyjmując w ofierze dary od ludzi, a na świecie toczyła się tymczasem zacięta walka ciemności z światłem, czyli zimy ze słońcem. Zakończona zwycięstwem tegoż w chwili przesilenia zimowego, uroczyście też była święcona po wszystkich krajach w starożytności i została poetycznie usymbolizowana w podaniach ludów północnych.

Obchody te, ma się rozumieć, przybierały inny charakter w krajach północnych, a inny na południu, gdzie zima nie przybiera tak groźnej postaci.

Dzisiaj, chociaż zmieniły się czasy i chrześcijańskie pojęcia zapanowały w świecie, niemniej zostały i u nas niektóre cechy pierwotnych uroczystości, począwszy od samej epoki przesilenia zimowego, z którem się łączy nasz okres świąteczny, a skończywszy na kolendach, które i u nas, tak jak u Rzymian zwykle otrzymują dzieci, słudzy i domownicy. A nawet ślady niezaprzeczone dawnej wędrówki bogów dotąd widzieć się dają i to mianowicie w niektórych zwyczajach, odnoszących się do obchodu Trzech Króli.

W Czechach naprzykład, dnia tego chodzi dotąd jeszcze po wsiach jedna ze starych bogiń, tak zwana Perecha, albo też pani Berchta. Ubrana dziwacznie, trzyma w ręku świder ogromny i grozi przebiciem każdemu, ktoby jej odmówił dać to, czegoby zażądała. Czasem znów nosi ze sobą nóż i sól i straszy dzieci, że gdy będą niegrzeczne, to im ponacina podeszwy u nóg i natrze solą, co będzie bolec okrutnie.

Podobnymże charakterem uderza niezaprzeczenie i ów zwyczaj, który podług opisu Marbacha, jeszcze nie tak dawnymi czasy istniał w Norymberdze. W wigilję Trzech Króli, w nocy, wychodziły gromady ludzi z młotami, kociubami, kijami i przeciągając przez miasto, uderzały w drzwi i okiennice śpiących sąsiadów, a narobiwszy wrzawy, starały się umknąć tak zręcznie, aby się nie dać złapać na gorącym uczynku. Stąd też noc tę nazywają tam dotąd „Klöpfelsnacht“, a figle podobne, znane i w innych okolicach Niemiec, dziś jeszcze bywają praktykowane.

U nas znowu pamięć wędrówki bogów znalazła zastosowanie w owej wędrówce Trzech Króli, którzy po wsiach i miastach chodzą z gwiazdą, a liczba ich troista stąd podobno wynikła, że dawnymi czasy znano tylko trzy części świata. Jeden więc jest przedstawicielem Europy, drugi Azji, a trzeci Afryki i dlatego też jeden musi mieć cerę białą, drugi żółtą, a trzeci czarną.

Trudno może nieco byłoby dociec i usprawiedliwić, skąd powstał zwyczaj obierania dnia tego w każdym domu familijnym Króla, zwanego „Królem bobowym“ v. „migdałowym“, jakkolwiek jest to zwyczaj rozpowszechniony w całej zachodniej Europie. Wiadomo, że do wyboru króla służy kołacz, placek, lub częściej jeszcze piernik, który się na ten cel wypieka umyślnie, i który, kto wie, czy nie ma jakiego związku z owymi kołaczami i piernikami, wypiekanymi w starożytności podczas saturnalij rzymskich, zwłaszcza, że się to dzieje na tle tej samej epoki.

ZE ŚWIATA.

W Warszawie bawił przed kilkoma dniami dziennikarz francuski, p. Lelouvier, dążący z Paryża na daleki Wschód i to wyłącznie pieszo. P. Lelouvier używa odzieży ceratowej, bagaże ma rozłożone w obszernych kieszeniach. Z Paryża wyruszył przed miesiącem z trzema frankami majątku, i to właśnie naraża go na nieporozumienie, mieszkańcy bowiem miast i wsi nie pojmują znaczenia „sportu bezpieniężnego“. Piechur jest alzatczykiem i włada biegle językami francuskim i niemieckim. W Poznaniu miał on odczyt o swych podróżach na rzecz ofiar procesu gnieźnieńskiego, poczem policja kazała mu zaraz wydalić się z miasta.

* * *

Poetka rumuńska, Helena Vacarescu, znana po za granicami kraju nietyle ze swych utworów ile z głośnego niegdyś stosunku z królową, Carmem Sylvą i rumuńskim następcą tronu, opowiedziała jednemu ze współpracowników dziennika „Echo de Paris“ co zniewoliło **Nobla**, wynalazcę dynamitu, do poświęcenia całego olbrzymiego majątku na cele braterstwa i pokoju. Panna Vacarescu poznała Nobla podczas pobytu w Paryżu, przed laty, i uderzył ją przygnębiony wyraz twarzy bogacza, smutek dźwięczący w jego głosie, przebijający się w słowach. „Całe zachowanie się jego“, mówiła, „zdradzało bezgraniczne nieszczęście, które go przygnębiało. Pani Nobel umarła. Miljarder był ubóższy od ostatniego szczęśliwego robotnika; stracił wszystko — żonę, którą ubóstwiał, dzieci, które tkliwie kochał. Opłakiwał tych zmarłych wszędzie, a chcąc jako tako ukoić ten ciężki smutek, powziął zamiar spełniania dobrych uczynków. Uczony stał się łagodny i pełen współczucia i postanowił wynagrodzić w części ludzkość za niedolę wojny i okrutnych wrogich zatargów. Z zapałem, którego nigdy nie zapomnę, radził mi, abym poświęciła się całkowicie poezji i z niej czerpała pociechę. Wielki wielbiciel kobiet oświadczył, iż poezje kobiet „bezpośredniej“ przemawiają do jego serca, niż poezje mężczyzn, „bo kobiety opiewają życie z większą miłością, a śmierć z oburzeniem“. Myśl ta zajmowała go nieustannie i ten człowiek, który dostarczył śmierci jednej z najstraszniejszych broni, zaczął w osamotnieniu swojem z każdym dniem bardziej nienawidzieć śmierci. Testament jego był pewnego rodzaju zadośćuczynieniem i odwetem względem niego samego. Z bolu małżonka i ojca powstał szlachetny plan. Prawdziwymi twórcami nagrody Nobla są umarli: pani Nobel i jej dzieci.“

Rzymski korespondent „Kurjera Warszawskiego“ donosi: Na Boże Narodzenie zawitał do Rzymu prorok, którego ukazanie się wywołało na ulicach miasta pewną sensację. Nazywa się on Janasz i pochodzi z Frankfurtu nad Odrą. Jest to młody człowiek, blondyn, przypominający trochę Garibaldego, w białej tunice wełnianej, jako jedynym stroju na ciele; z blond brodą, długiemi włosami, bosy, z dużą laską w ręku, zakończoną pękiem liści; podróżuje pieszo po Włoszech, aby głosić pokój pomiędzy ludzkością. Żyje tylko z jałmużny i sypia pod gołem niebem, co, jak dotąd, wobec temperatury utrzymującej się około 15 stopni ciepła, jest tutaj możliwem. Z zawodu jest szklarzem. Gawiedź uliczna chodzi za nim i przypatruje się temu dziwolągowi, o zabarwieniu jakoby idealnem.

Różni ludzie dla różnych celów wiązali się już w stowarzyszenia — o takiem jednak, jakie obecnie ma powstać w Nowym Jorku, nikt nigdy napewno nie słyszał. Chodzi mianowicie o to, aby ci liczni młodzieńcy, którzy mieli nieszczęście dostać od kosza i nie mogli się po stracie ukochanej pocieszyć, znaleźli na tym świecie pewne wynagrodzenie moralne. W tym celu ma powstać klub, pod nazwą „Stowarzyszenia zawiedzionych kochanków“. Jeden z adwokatów nowojorskich niejaki p. Andrews — zajmuje się już nawet opracowaniem regulaminu klubowego, który następnie prześle władzy do zatwierdzenia. Prezesem klubu ma zostać naturalnie młodzieniec, który pod względem otrzymanych „koszów“ może ich wykazać największą ilość.

Ciekawą jest rzeczą, w jaki sposób będą się owi młodzieńcy zbiorowo pocieszali i czy ich klub osiągnie zamierzony skutek.

* * *

Charakter Wilhelma II. już w dzieciństwie zaznaczył się bardzo wyraźnie. Angielski malarz Frith opowiada w jednem z pism londyńskich przygodę swoją z obecnym cesarzem niemieckim.

Z polecenia królowej Wiktorji miał namalować „Ślub księcia Walji“. Do orszaku należał mały książę Wilhelm, ubrany w kostjum szkocki. Przybywał do pracowni ze swą nauczycielką, aby pozować artyście. Obraz miał dziesięć stóp wysokości. Książę chciał sam coś namalować. — Frith wyznaczył mu na płótnie stopę kwadratową, dał mu farby i pendzle i sam zajął się swoją robotą. W tem dolatuje go okrzyk. To nauczycielka przelękła się, widząc ks. Wilhelma, umurusanego farbą. Książę, mając już dosyć tej zabawy, otarł był pendzel o twarz i wyglądał strasznie.

— Znajdzie się na to rada — rzekł Frith i umaczawszy chustkę w terpentynie, wycierał twarz dziecka. Nagle uczuł na twarzy piąstkę. Wilhelm miał skaleczony policzek, terpentyna gryzła go, więc zemścił się na malarzu. Odtąd seanse były burzliwe, albowiem książę, mając urazę do Fritha, robił mu ciągle na przekór.

Wynalazca telegrafu iskrowego, Marconi, zamierza obecnie rozpocząć próby ze swym telegrafem i wysyłać depesze do kolonji Przylądkowej i Ameryki południowej. Jaką wielką doniosłość ma już dzisiaj wynalazek młodego Włocha dla żeglugi, wykazało się niedawno podczas podróży olbrzymiego parowca „Deutschland“. Parowiec, wracający z Nowego Jorku, zawinął do Kuxhaven o godz. wpół do 2 po południu; od godz. 11 już wszakże skomunikowany był przy pomocy przyrządu Marconiego z zarządem żeglugi w Kuxhavenie i przesyłał wiadomości o porze przybycia, liczbie pasażerów, objętości poczty, wiadomości bardzo ważne oczywiście dla służby. Wkrótce wszystkie parowce pasażerskie będą niechybnie zaopatrzone w przyrządy Marconiego, a gdy na obu wybrzeżach oceanu Atlantyckiego urządzona zostanie odpowiednia liczba stacyj, okręty będą mogły zawiadamiać się wzajemnie o zmianach atmosferycznych i zapobiedz niejednemu nieszczęściu.

* * *

Dziwactwa przychodzą z Ameryki... Taki aforyzm może przyjść na myśl po przeczytaniu zamieszczonej powyżej notatki. A oto inna, która go potwierdza: W Bostonie odbył się niedawno niezwykły bankiet. Na pierwszem miejscu zasiadł najwyższy człowiek na świecie, Egipcjanin, Hassan-Ali, mierzący 2 metry 18 cm., po jego prawej ręce „kapitan“ Tynimite, karzeł szkocki,, którego wzrost wynosi 78 ctm., po lewej ręce Hassana siedziała najgrubsza para w Ameryce, p. Marlan z małżonką, oboje ważą razem 1.000 funtów, Dalsze miejsca zajmowali: czterej bracia z Georgji, czarni jak węgiel, z białymi nosami i czołami, „ludzki wąż“ z Japonji, tak chudy, że literalnie ma na sobie skórę i kości, człowiek-kot, z oczyma świecącemi wśród ciemności; człowiek-wielbłąd, olbrzymi Chińczyk, który co dwie godziny wypija jednym tchem 5 gałonów (1 galon równa się 4·54 litr.) wody. Bankiet został wydany z powodu 25-letniej rocznicy urodzin olbrzyma Ali. Apetyty były różnorodne. Karzełek Tynimite zjadł grzankę z cukrem, natomiast małżonkowie Marlan pochłonęli po 6 kur pieczonych, Chińczyk zjadł 5 klg. ryżu z masłem. Amfitrjon Ali na przekąskę połknął tuzin kiełbasek parowych, potem zjadł wazę zupy na dwanaście osób, 30 jaj na surowo, ośm befsztyków, szynkę, dwa funty sztokfiszów, pięć pudełek sardynek, salaterkę sałaty, funt sera szwajcarskiego, ośm pomarańcz i niezliczoną ilość owoców. Podczas obiadu nie wypił ani kropli wina lub piwa, „tylko“ — 20 butelek limonady. Oczywiście Ali jest apostołem „wstrzemięźliwości“.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Środa Seweryna i Maks., czwartek Marcyanny p. męcz.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 38, zachód przypada o godz. 3 minut 54, długość dnia godzin 8 minut 16.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Nowo przystępujący prenumeratorzy otrzymają początek drukujących się obecnie powieści „Na srebrnym globie“ Żuławskiego i „Marzyciele“ Rogosza bezpłatnie.

Również mogą otrzymać wszystkie dodatki ilustrowane, które dotychczas wyszły, za dopłatą 1 korony.

Celem uregulowania nakładu naszego pisma na rok 1902, prosimy najuprzejmiej Szan. naszych dotychczasowych jakoteż nowych Prenumeratorów o rychłe nadsyłanie przedpłaty, gdyż tylko wtenczas możemy wszystkim ich życzeniom na czasie zadosyć uczynić i regularnie bez przerwy Dziennik nadal przesyłać.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Adres do Sienkiewicza Ze Lwowa telegrafują nam: W czasie opłatka w Towarzystwie Strzeleckiem uchwalono wysłać do Sienkiewicza telegram następującej treści:

„Mieszczaństwo lwowskie zgromadzone na opłatku w Towarzystwie Strzeleckiem, zasyła Tobie, czcigodny Panie, słowa najwyższego uznania, za to żeś głosem swoim w chwili gdy wyrok kata pruskiego spełnił straszny gwałt, przodował naszemu społeczeństwu. Na cześć Twoją wznosimy toast: Niech żyje najlepszy syn Ojczyzny.“

Stypendja, Dolno-austrjackie namiestnictwo w Wiedniu rozpisało konkurs na stypendja z 24 różnych fundacyj, między innemi zaś na stypendjum z fundacji Konstantego Zachorskiego dla uczniów w Austrji mieszkających i posiadających obywatelstwo austrjackie, narodowości polskiej i religji rzym.-katolickiej, a to: jedno stypendjum rocznych 700 kor. dla ucznia Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie i dwa stypendja roczny po 400 kor. dla uczniów jednej ze szkół przemysłowych w Austrji. Podania wnosić należy do dolno-austrjackiego namiestnictwa do 15 stycznia 1902.

Z Rzeszowa piszą nam: 4 b. m. odbyło się u nas 25-letnie jubileuszowe przedstawienie Józefy Piaseckiej, dyr. teatru. Tym razem publiczność zebrała się dość licznie pomimo apatji, jaka tu panuje dla sztuki dramatycznej. Gra p. Piaseckiej i Zielińskiego musi zadowolnić nawet wybrednego widza, p. Czerski i Słowiński oddali swoje role należycie. Towarzystwo udaje się do Tarnowa.

Dukla 6 stycznia. Wielkie bankructwa. Miasto Dukla, mimo że jest małe, posiada wielkich spekulantów i kapitalistów, a to samych tylko żydów. Większa część miasta Dukli i to tylko żydzi, utrzymuje się z procentów od swoich kapitałów, wypożyczonych żydowskim nafciarzom i innym przedsiębiorcom i przemysłowcom. Kapitaliści ci jednak żydowscy ponieśli obecnie w Dukli okropną klęskę, gdyż zbankrutowała największa firma Horowitz i spółka na 200.000 koron i wszyscy wspólnicy uciekli. Dwóch jednak ujęto i osadzono w więzieniu śledczem sądu obwodowego w Jaśle, a Horowitz syn rabina z Dębicy i przyszły rabin dębicki jest ścigany listami gończymi.

Wstrzymał także i wypłaty wielki nafciarz i przedsiębiorca kolejowy Hirsch Wietrzner w Dukli, którego długi wynoszą przeszło 160.000 kor.

Wierzyciele Wietrznera sami żydowscy kapitaliści z Dukli chcą się już zgodzić na 50 prc. nosi ich wierzytelność, byle nie stracili wszystkiego, jak wierzyciele firmy Horowitza która pozostała dłużna jejednemu bankierowi w Dukli p. Reichowi 50.000 koron i ten właśnie zgnębił wspólników tej firmy, że dwóch uwięziono, a trzeci uciekł.

Nowa składnica pocztowa. Z Siedlisk piszą nam: „W dniu 16 grudnia r. 1901 w centrum parafji w lokalu „Kółka rolniczego w Siedliskach-Bogusz otwartą została składnica pocztowa. Zakres doręczeń stanowią gminy: Bączałka, Głobikowa (i obszar dworski), Gorzejowa (i obszar dworski) Grudna dolna (i obszar dworski) Grudna górna i obszar dworski) Kamienica górna, Siedliska (i obszar dworski) Smarowa (i obszar dworski). Połączenie z urzędem pocztowym w Brzostku, odbywa się codziennym posłańcem pieszym a czynności powierzono przewodniczącemu „Kółka rolniczego“.

Siostry Nazaretanki w Galicji. Z Nowego Sącza donoszą nam, że przybyły tam Siostry Nazaretanki w celu otwarcia wychowawczego domu dla sierot pozbawionych opieki rodzicielskiej. Nadto oddzielnie od zakładu sierot, zamierzają urządzić u siebie „Ogródek Freblowski dla małych dzieci zamożniejszych inteligentnych rodzin.

Siostry Nazaretanki mają swój dom macierzysty i nowicjat w Rzymie. Dla dobra ludzkości, społeczeństwa pracują nietylko w Galicji a mianowicie w Krakowie, we Lwowie, w Wadowicach i za granicą jak w Londynie, w Paryżu, a nawet w Ameryce, w Stanach Zjednoczonych, Illinois, New Jork i Pensylwanja. Otwarły dotąd 16 domów.

Na razie umieściły się Siostry w kamienicy pani Marczewskiej w rynku i zdaje się, że już 1 lutego b r. nastąpi otwarcie wychowawczego domu.

Do tej zbożnej pracy „Szczęść Boże!“

Nowy Sącz 6 stycznia. Epidemja wśród dzieci. — Kasyno urzędnicze. — Brak szkół. Epidemja influenzy, szkarlatyny i dyfterji w Nowym Sączu i okolicy panuje nie na żarty, pochłaniając liczne ofiary. Między innymi umarł 4-letni synek tut. adw. dra Dawida. Całe miasto współczuje z przygnębioną rodziną adw. drów Dawidów i ze wszystkich stron nadchodzą kondolencje. Cios jest tem straszniejszy, że pp. Dawidowie tracą już drugiego syna w tym wieku. Boleść rodziny jest nie do opisania.

Celem wytępienia epidemji zarządził starosta p. Jarosz wszelkie środki ostrożności, zakazując przywożenia z sąsiednich gmin, gdzie ta epidemja przybiera większe rozmiary — wszelkiego nabiału.

W tut. kasynie powszechnem (urzędniczem) odbyły się wybory wydziału i prezesa kasyna na rok bieżący 1902. Oprócz dawnych członków weszli do wydziału: dr Pasionek, obrońca w sprawach karnych i p. Flis, auskultant sądowy. Prezesem kasyna został już po raz 15 wybranym adw. dr Barbacki, burmistrz miasta.

Mimo rozszerzenia dopiero przed dwoma laty żeńskiej szkoły ludowej i wydziałowej przez dobudowanie drugiego domu piętrowego, daje się jeszcze uczuwać brak budynku szkolnego dla uczennic, których liczba tak się wzmogła. Również nowowybudowany olbrzymi gmach dla szkoły męskiej im. A. Mickiewicza dwupiętrowy okazał się już za szczupły, skutkiem czego do czasu dobudowania jeszcze gmachu dla szkoły żeńskiej i męskiej, wynajęto w kamienicy ś. p. Szebesty od p. Romana Pisza kilkanaście ubikacyj. Z tego jednak nie są zadowoleni rodzice tych uczennic, które uczęszczają do tej szkoły ludowej, gdyż uczennice skarżą się w domu, że chodzą razem z chłopcami, co wywołuje niemiłe zaczepki ze strony chłopców.

Piechur. (Lwów, tel.) Bawi tu dziś niezwykły gość, Wasyl Gieorgiesko, Rumun, student medycyny, w swej podróży po Europie, którą odbywa wśród szczególnych okoliczności, a mianowicie pieszo, bez pieniędzy i zegarka, nie posługując się w drodze ani językiem francuskim ani niemieckim, lecz tylko rumuńskim i tymi, które w podróży zdołał sobie przyswoić.

Ze Lwowa rusza do Wiednia; stąd przez Czechy do Berlina. Hamburga, przez Francyę, Hiszpanię, Szwajcaryę, Włochy, Bośnię, Grecyę, Konstantyny, Odessę, Rosyę z powrotem do Romunii.

Robi przeciętnie 35 kilometrów dziennie. We Lwowie ugościł go p. Albert I. Szkowron Gieorgiesko liczy lat 24.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Posiedzenie Rady miasta odbędzie się w przyszły czwartek o zwykłej godzinie.

39 rocznica walki o niepodległość z r. 1863 obchodzoną będzie uroczyście dnia 22 stycznia r. b. w sali „Sokoła“. Komitet obywatelski dokłada starań, ażeby uroczystość ta wypadła jak najpiękniej. W program jej wejdzie odczyt, źródłowo-opracowany, o jednym z najpiękniejszych ustępów bohaterskich bojów, stoczonych przed 39 laty za wolność i ojczyznę.

Krakowskie Towarzystwo techniczne. We środę dnia 8 stycznia b. r. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu przy Rynku głównym l. 17 II p. posiedzenie Towarzystwa. Na porządku posiedzenia; Pogadanka budow. Kazim. Piotrowskiego: „Sprawa ujednostajnienia wymiarów cegły w Austrji. Po posiedzeniu swobodne zebranie towarzyskie na miejscu.

Wystawa willi góralskiej zamkniętą została na przeciąg jednego tygodnia z powodu zmian urządzenia. Bliższe szczegóły doniosą afisze i ogłoszenia w dziennikach.

Z teatru. — W poniedziałek pełno było na obu przedstawieniach w teatrze miejskim, „Burza“ Szekspirowska, grana po południu, sprowadziła przeważnie małoletnich słuchaczy. Wieczorem „Krzyżacy“ Sienkiewicza, w przeróbce Walewskiego, cieszyli się onegdaj także dużem powodzeniem.

Odbędą się pełne próby z 4-akt. dramatu dra Tadeusza Konczyńskiego „Kajetan Orug“. Autor pracuje usilnie z reżyserem i artystami. Główne role wykonają p. Siemaszkowa i p. Sosnowski.

Pani Gabrjela Zapolska-Janowska nadesłała świeżą 3-akt. sztukę „Mężczyzna“, która graną będzie niedługo razem z nowym jednoaktowym dramatem J. Maskoffa (autora Tamtego) „Car jedzie“, osnuty na stosunkach warszawskich.

Czytelnia dla kobiet urządza dla swych członków „opłatek“ dnia 8 b. m. we środę o godz. 6 wieczorem we własnym lokalu pod l. 32 przy ul. Florjańskiej.

Z armji. Minister wojny przydzielił porucznika 3 pułku, br. Zygmunta v. Kudelke do służby audytorskiej we Wiedniu.

Komitet budowy pomnika dla ś. p. księdza Tadeusza Chromeckiego uprasza niniejszem tak Szanowne Redakcje dzienników, jako też i osoby prywatne, które raczyły się podjąć zbierania składek na pomnik dla ś. p. ks. Tad. Chromeckiego, aby zebrane fundusze i listy składek łaskawie przesłać raczyły na ręce skarbnika komitetu WP. Przemysława Kotarskiego, dyrektora Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie, ul. Szewska l. 16.

Czas bowiem, na przeciąg którego magistrat m. Krakowa pozwolił zbierać na ten cel składki, już upłynął a komitet chciałby jak najprędziej zadanie swe ukończyć. W imieniu komitetu: *Żukowski Antoni*, c. k. profesor seminarjum.

Składki na weteranów 1831 r. w miesiącu grudniu 1901 r. złożyli: Kasyno w Wiśniczu 5 kor., p. W. Grabowski 60 h. — Rozdano w tymże miesiącu żołdu narodowego pomiędzy weteranów, nadto dwom osobom większe jednorazowe wsparcia, dodatek na święta, najem pokoju na biuro, opał, druki na walne zebranie, usługa, portorjum i t. p. razem 719 k. 27 h. Wydatek ten zaspokojono z zapisu testamentowego ś. p. Wiśniewskiego,

Ślub. Dnia 4 stycznia rano odbył się w kościele parafjalnym św. Marka w Litawie na Morawie ślub p. Franciszka Szkarpila, ogniomistrza od artylerji z panią Bronisławą z Nowickich Jezierską z Krakowa.

Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie zawiadamia, że od 15 stycznia 1902 r. zastanawia się kurs wprost przechodzących wozów z Krakowa przez linię okrężną Kraków-Zwierzyniec-Podgórze-Bonarka na linię transwersalną i do Oświęcima jakoteż i napowrót i zaprowadza się w tym samym dniu kurs wprost przechodzących wozów przy wszystkich pociągach osobowych odchodzących z Krakowa przez Podgórze-Płaszów na linię transwersalną i do Oświęcima jakoteż i napowrót.

Podróżni więc, którzy zechcą się udać z Krakowa w kierunku do Skawiny. Suchy. Nowego Sącza, Za-

kopanego, Zwardonia i do Oświęcima, jakoteż i na odwrót, ze stacyj leżących na wzmiankowanych przestrzeniach do Krakowa we wozach wprost przechodzących, mają zażądać przy kasach osobowych biletu do jazdy przez Podgórze-Płaszów, gdyż każda jazda linją okrężną pociąga za sobą bezwarunkowe przesiadanie się podróżującego w Podgórzu-Bonarce.

Casy odjazdu i przyjazdu z Krakowa tych pociągów osobowych kursujących przez Podgórze-Płaszów. Przyjazd do Krakowa z Nowego Zagórza, Nowego Sącza, Suchy o godz. 6·33 rano, Nr. pociągu 34. Z Suchy o godz. 8·10 rano, Nr. pociągu 26. Z Oświęcima o godz. 10·33 przed poł. Nr. pociągu 36. Z Nowego Zagórza, Nowego Sącza, Zakopanego, Suchy, Zwardonia, Żywca o godz. 4·50 po południ. Nr. pociągu 32. Z Oświęcima o godz. 9·13 wieczór, Nr. pociągu 38.

Porządki na pocztach. Z wielu stron otrzymujemy skargi na nieregularne dostarczanie naszego dziennika przez urzędy pocztowe. Zwracamy na to uwagę władz kompetentnych. Z Ruskiej wsi znowu donoszą nam, że tamtejsza poczta nie chce w urzędowych godzinach przyjmować przesyłek i to niezawodnie z powodu tego, że jeden urzędnik bez ekspedytora czasem nie może podołać robocie. Tak n. p. dnia 1 stycznia b. r. o 3 godzinie po południu do godz. wpół do 6-tej kilka przekazów zostało zwróconych i musiały czekać do dnia następnego. Zdarza się to także i w dnie powszednie.

Wyjaśnienie. Otrzymujemy następujące pismo: Dochodzą mnie ustawicznie wieści, iż niektórzy członkowie Towarzystwa literackiego Ad. Mickiewicza w Tarnowie domyślają się we mnie autora sprawozdania z odczytu prof. dra Dobrzyckiego, zamieszczonego w nrze 269 z. r. „Głosu Narodu“. Podobno utwierdza ich w domysłach ta okoliczność, że pod owem sprawozdaniem figurują inicjały (R. B.), rzekomo mojego nazwiska. Celem uchylenia krzywdzących mnie domysłów i podejrzeń, zmuszony jestem oświadczyć, iż cała ta sprawa jest mi zupełnie obcą. Nie należąc bowiem do rzeczonego Towarzystwa, nie bywam na jego posiedzeniach i nie pisałem żadnego sprawozdania o nich, a tem mniej o odczycie. Rufin Buntner.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 8 stycznia.

Wybory do Rady miasta. Pan prezydent Friedlein wydelegował do czynności przygotowawczych celem przeprowadzenia wyborów do Rady miejskiej siedmiu urzędników pod kierunkiem sekretarza magistratu, p. Stanisława Podobińskiego. Równocześnie odniósł się magistrat do wszystkich urzędów i instytucyj z wezwaniem o podanie swoich członków, a zarazem udał się do urzędu podatkowego, celem otrzymania wykazu opodatkowanych. Wybory odbędą się prawdopodobnie w kwietniu.

Rada szkolna krajowa przeniosła w stan spoczynku Malwinę Janowską, nauczycielkę kier. szkoły im. Czackiego w Krakowie.

Instruktorem cechów na okręg Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej, zamianowało ministerstwo handlu p. dra Józefa Schoenedta, koncepistę namiestnictwa we Lwowie. Nowy instruktor będzie miał swą siedzibę w Krakowie.

Po zapomogę przyszedł do Magistratu w Podgórzu Stanisław Wiecheć a gdy mu jej odmówiono wychodząc zabrał palto weterynarza starostwa. Kradzież natychmiast spostrzeżono i przyaresztowano Wiechcia jeszcze przed mostem podgórskim.

Między sobą. Herman Zenker, żyd, liczący lat 22, czeladnik krawiecki u Maurycego Renerta wniósł do sądu powiatowego karnego w Krakowie doniesienie, że gdy zażądał książki służbowej od majstra tenże odmówił mu wydania i pobił go nożycami kalecząc rękę. Wskutek doniesienia odbyła się rozprawa. Zenker potwierdził szczegóły doniesienia, natomiast przesłuchani świadkowie zaprzeczyli wszystkiemu twierdząc, że Zenker obraził Renerta za upomnienie grzeczne a nawet chciał uderzyć majstra. Z oskarżyciela stał się Zenker oskarżonym a gdy prócz wszystkiego wyszło na jaw, że Zenker namawiał świadków do fałszywych zeznań trybunał zasądził Zenkera na 3 miesiące więzienia za zbrodnię oszustwa.

Na siedm dni aresztu skazał trybunał zwykły sądu krajowego karnego 19-letniego Ignacego Woyczyńskiego, który w zamiarze spełnienia kradzieży plądrował w dniu 20-go grudnia z. r. na strychu w kamienicy l. 20 przy rynku głównym.

Anna Lachówna, 18-letnia służąca, o której poparzeniu donosiliśmy, zmarła wśród strasznych cierpień w szpitalu św. Łazarza.

Kinkiety i kulisy sprzykrzyły się niejakiemu Kazimierzowi Kelerowi, b. maszyniście teatru lwowskiego. Puścił się na lekką pracę, jaką jest złodziejstwo. Onegdaj przytrzymano go za popełnienie dwóch kradzieży strychowych. Prócz tego ciążą na nim jeszcze podejrzenia o inne kradzieże.

Złodzieja palt i zarzutek przytrzymała wczoraj policja w osobie Stanisława Wencla z Rosji. Przyaresztowano go podczas kradzieży palta w kawiarni p. Wójcikiewicza.

Silny złodziej. Na Kapelance za Podgórzem skradł niewiadomy złodziej kocioł, ważący 120 kilogramów. Siła nie powszednia.

Jan Bloch, znany bankier i pisarz, zmarł w Warszawie we wtorek. Był to śmiały i rozumny spekulant, który zdobył znaczny majątek w przedsiębiorstwach kolejowych. W ostatnich czasach poświęcił się pracy autorskiej, a jego działalność na polu propagandy pokojowej zrobiła go głośnym w Europie. Pozostawił syna i cztery córki, panie Kościelską, Hołyńską, Weissenhoffową i Kostanecką.

P. Ferdynand Hösick, znany literat i publicysta, autor monografji o Słowackim, właściciel księgarni w Warszawie, zaręczył się z panną Zofją Lewentalówną, córką wydawcy i współwłaściciela „Kurjera warszawskiego.“

Pożar. (Sambor Tel.). Pożar w dniu 2 b. m., o którym donieśliście, pochłonął ogółem 21 zagród wł ściańskich. Szkoda wynosi około 38.000 koron. Sprawca pożaru Mazurkiewicz, który ze zemsty podłożył ogień pod dom swej siostry Byskowej, został aresztowany.

Żydowskie bankructwo. (Dukla. Tel.) Zbankrutowała tu jedna z większych firm Horowitz i Ska. Deficyt wynosi 200.000 kor.

Kradzieże. (Lwów Tel.) Do Banku włościańskiego w likwidacji, mieszczącego się przy ul. Jagiellońskiej l. 3 dostał się wczoraj w nocy niewyśledzony sprawca. Zdołał on jednakże otworzyć tylko jedną szufladę biurka, w której nic nie znalazł. Sprawca uciekł widocznie spłoszony.

(Jarosław. Tel.). Rozbito tu w nocy sklep Hermana Blatha i skradziono zeń 14 ubrań męskich, jedno futro junatowe i dwa futra kangurowe. Strata poniesiona przez kupca wynosi 11.000 kor.

Gospodarka gminna. Zaleszczyki. (Tel.). Gmina tutejsza przystępuje obecnie do budowy wodociągów. Pożyczkę w Banku już zaciągnięto.

Przemyśl. (Tel.). Rada miasta załatwiła już budżet na rok 1902. Dochody wynoszą 639.987 koron. Rozchody 797.731 kor. Niedobór 157.725 kor. uchwalono pokryć pożyczką i oszczędnościami, jakie dadzą się osiągnąć w roku administracyjnym.

Mianowanie. (Lwów. Tel.) „Gazeta lwowska“ ogłasza: minister skarbu zamianował w etacie galic. prokuratorji skarbu adjunktem w dyrekcji urzędów pomocniczych oficjała kancelaryjnego Józefa Michaleka

Wezwani do oszczędności. (Lwów. Tel.) Towarzystwo oszczędności kobiet zwraca się gorąco do wszystkich kobiet, by w czasie karnawału jak najmniej wydawały na stroje, przyjęcia i t. d., obracając pieniądze na cele pożyteczniejsze.

Składki na ofiary sądu wrzesińskiego.

Ludność góralskiej gminy w Szczawnicy zabrała: a. Hurkota 10 hal., J. Raim 10 hal., P. Ciesielska 20 hal., Tomank 20 hal., W. Urbowski 20 hal., A. Sikoń 10 hal., L. Krimholz 20 hal., M. Biernacka 30 hal.. Wł. Wejers 40 hal., Kelerowa 40 hal., A. I Englaender 40 hal., B. M. Stöger 50 hal., Aug. Büder 1 kor., J. Weyers 1 kor., W. Wojakowski 1 kor., W. Zgut 1 kor., Merczyński 1 kor., Z wista 1 kor. 20 hal.. J. Wiewiórkowski 2 kor., X. B. O. 2 kor., F. Kurcz 2 kor., Wiśniewski F. 20 kor., Gmina Niżnia Szczawnica 12 kor. 40 hal.,

Czysty dochód z przedstawienia amatorskiego urządzonego na ten cel w Czytelni mieszczańskiej w Nowym Sączu w dniu 16 grudnia 30 kor, ze składek między członkami Wydziału Czytelni mieszczańskiej w dn. 3 stycznia 11 kor., z N. Sącza J. Müller 20 hal., R. Müller 20 hal., H. Jakubowska 20 hal., H. Steraukowa 20 hal., Z. Wojtowicz 20 hal., R. Jakubowska 10 hal., K. Wigozowna 10 hal., H. Piechowicz 10 hal., J. Vosorytówna 10 hal.

Ogółem zebrano 2747 kr. 25 hl. 11 Rs. 35 kop.

Na dar narodowy dla rodziny dra Kazimierza Rakowskiego.

J. Smoleń naucz. z Roztoczy 80 hal., podczas gry towarzyskiej w Szczakowy 2 kor., F. P. z Czerniowiec 1 kor., F. k., 1 kor.

Ogółem zebrano **786 k. 39 h. 80 kop**

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Dziady“ Sceny dla A. Mickiewicza (popul).

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów jedynasty arkusz powieści ś. p. Józefa Rogosza p. t.: **„MARZYCIELE“.**

Kampanja przeciw namiestnikowi.

Pogłoski o przesileniu namiestnikowskiem. — Dr Koerber i hr. Piniński. — Kandydaci. — Szanse urzędników zawodowych. — Ostrożność nie zawadzi.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Namiestnik hrabia Piniński jest ostatnią pozostałością w Austrji systemu hrabiego Franciszka Thuna. Ta okoliczność tłomaczy może lepiej, niż wszystkie inne, dlaczego pewne osobistości i pewne sfery pracują w chwili, gdy się robi wszystko, celem zatarcia śladów Badeniego i Thuna, — pracują coraz to bardziej gorączkowo nad obaleniem hrabiego Pinińskiego.

Tych osobistości trzeba szukać w Wiedniu zarówno, jak i w Galicji.

Mimo wszystkich zaprzeczeń nie ulega wątpliwości, że stosunek osobisty prezesa ministrów z hrabią-namiestnikiem nie opiera się na sympatji wzajemnej. Rozdziela ich narodowość, stanowisko społeczne, przekonania polityczne. Dr Körber jest Niemcem i to Niemcem nowoczesnym, który Słowian instynktowo nie lubi. Pochodząc z szlachty drobnej, urzędniczej, czuje się skrępowanym wobec arystokracji i niechętnem patrzy na nią okiem, zwalcza jej stanowisko przemożne w państwie, gdzie może i jak może. Centralista, uważa namiestników za narzędzie w rękach ministra i poczytuje im za grzech ciężki choćby szczyptę samodzielności.

Hrabia Piniński, polak szczery, arystokrata w dobrem znaczeniu tego słowa, autonomista, słowem, przeciwieństwo dr. Koerbera w każdym celu i w każdem słowie. Ci dwaj ludzie nadają się na przywódców dwóch przeciwnych stronnictw, ale nigdy na przełożonego i podkomendnego.

O przeciwnikach w Galicyi daje nam pewne wrażenie artykuł w „Extrapost“, zajmującej się pilnie i z pewną znajomością rzeczy stosunkami galicyjskimi.

„Extrapost“ pisze, że hr. Piniński jest obcy społeczeństwu galicyjskiemu; że nie zapuścił w niem korzeni. Bądźmy otwarci i powiedzmy otwarcie to, co obwija w bawełnę ów tygodnik wiedeński: hrabia Leon Piniński nie należy do żadnej kliki i nie starał się o stworzenie kliki. To się na nim mściło i mści, gdyż w Galicji, jak w dawnej Polsce rej wodzą „familje“. Biada temu, kto jej nie ma, lub kto do niej nie należy!

Interesującemi są wskazówki „Extrapost“ co do osoby przyszłego namiestnika.

Pisze ona, że w Galicji widzianoby namiestnikiem chętnie jednego z Badenich, bądź Andrzeja księcia Lubomirskiego, bądź Pawła księcia Sapiehę.

Lecz dr Koerber nie życzy sobie arystokraty wysokiego rodu. Chce on — jak donosiliśmy poprzednio — urzędnika, ktorym mógłby komenderować na prawo i na lewo. — Dlatego też mają szanse wiceprezydent Korytowski i b. minister Madeyski.

Od siebie dodamy pogłoskę, słyszaną tutaj w Wiedniu, że cała sprawa Morskiego Oka. dziwnie splątana i tajemnicza, była obrachowaną na zdepopularyzowanie namiestnika w kraju i w Kole polskiem.

Dlatego też trzeba wszystkie wieści, tyczące przesilenia namiestnikowskiego, przyjmować ostrożnie, pytając się: „cui prodest“.

TELEGRAMY.

Powitanie ks. arcybiskupa Theodorowicza.

Lwów 8 stycznia. Ks. arcybiskupowi Theodorowiczowi złożyli wizyty powitalne ks. arcybiskup Bilczewski, ks. metropolita Szeptycki, dalej gremialnie kapituły: łacińska i grecko-kat., prezydent miasta dr Małachowski, deputacja Rady miasta, Czytelni akademickiej i t. d. Na przemówienie prezydenta miasta dra Małachowskiego odpowiedział ks. arcybiskup, że będąc członkiem Rady miasta, nie miał tyle czasu, aby w niej pracować jak pragnął, a to z powodu choroby i częstych wyjazdów, obecnie jednak będzie się starał dać miastu dowody swej miłości i życzliwości i będzie gorliwie pracował na innych polach, które teraz stoją przed nim otworem.

U wiceprezydenta Rady szkolnej.

Lwów 8 stycznia. W niedzielę po południu przedstawili się wiceprezydentowi Rady szkolnej krajowej drowi Płażkowi dyrektorowie szkół średnich i ludowych. Gremjum temu przewodniczył inspektor Bruchnalski.

Agitacja żydowska.

Lwów 8 stycznia. Żydowscy kupcy i przemysłowcy rozwinęli już energiczną agitację wobec zbliżających się wyborów do Izby handlowej i Rady miejskiej.

Z dworu.

Wiedeń 8 stycznia. „Polit. Corresp.“ donosi, że wiadomość jednego z pism wiedeńskich, jakoby arcyksiążę Franciszek Ferdynand z małżonką, ks. Hohenburg, miał w styczniu przedsięwziąć podróż do Jerozolimy i Egiptu, aby w ten sposób jego małżonka uniknęła uroczystości dworskich podczas karnawału, jest zupełnie pozba-

wioną podstawy. Arcyksiążę wraz z małżonką przepędzą w tym roku karnawał w Wiedniu.

Ustąpienie hr. Pinińskiego.

Wiedeń 8 stycznia. Dzisiejsze dzienniki poranne donoszą, że ustąpienia namiestnika Galicji hr. Pinińskiego należy się na pewno spodziewać. Dymisja ta nie nastąpi natychmiast, ale za jakich 4 do 5 tygodni, mniej więcej około 15 lutego. Powodem tego ustąpienia nie jest deklaracja sejmu w sprawie wrzesińskiej, ani żadna inna sprawa polityczna, tylko brak wzajemnej sympatji między namiestnikiem a prezesem ministrów Koerberem. Dymisja ta była dawno przewidywaną. Następcą hr. Pinińskiego będzie na pewno jakaś figura urzędnicza. Najprawdopodobniej (jak to już donosiliśmy) szef sekcji min. spraw wewn. dr Henryk Róża.

Wiedeń 8 stycznia. „Wien. Mont. Ztg.“ donosi. że przyczyną ustąpienia hr. Pinińskiego jest protegowanie Rusinów-moskalofilów. co się nie zgadza z intencjami rządu. (Domysł ten niema żadnej podstawy. Przyp. Red.)

Zakaz Körbera.

Wiedeń 8 stycznia. Prezydent ministrów Körber nie zezwolił na zbudowanie drugiego teatru czeskiego w Pradze czeskiej, wskutek protestu tamtejszych Niemców.

Konferencja.

Wiedeń 8 stycznia. Prezes Koła Jaworski konferował wczoraj z Körberem.

Z Watykanu.

Wiedeń 8 stycznia. „Pol. Corr.“ donosi z Rzymu, że sekretarzem kongregacji de propaganda fide zostanie ks. arcypiskup Zaleski.

Wybór Wolfa.

Wiedeń 8 stycznia. Z Trutnowa donosi „Deutsch-National Corresp., że według wszelkich obliczeń, Wolf przejdzie większością około 300 głosów. Przy wyborze ostatnim większość wynosiła 800 głosów. Jak zażartą jest agitacja dowodzi fakt, że „Trautenauer Wochenblatt“ ogłasza całe przedstawienie skandalicznej prywatnej sprawy, która spowodowała wystąpienie Wolfa z klubu wszechniemieckiego.

Prasa berlińska o oświad. Fremdbl.

Wiedeń, 8 stycznia. Dzisiejsze dzienniki berlińskie wyrażają wbrew dawniejszym zapewnieniom niezadowolenie z oświadczenia Fremdenblattu w sprawie deklaracyi wrzesińskiej sejmu gal. Zdaniem prasy berlińskiej nie rząd wiedeński ale Polacy panują w Austryi wraz z znaną nienawiścią do Niemiec.

Proces o szpiegostwo.

Wiedeń 8 stycznia. Dziś rozpoczęła się tajna rozprawa przeciw byłemu oficerowi kawalerji, Carina, oskarżonemu o to, że w latach 1896—9 w Wiedniu i innych miejscowościach szpiegował na korzyść obcych mocarstw i wydał dokumenta wojskowe. Oskarżony oświadcza, że nie jest winnym i wskazuje na to, że od roku 1895 nie był wcale w ministerstwie wojny i nie miał stosunków z wojskowymi fachowcami, przeto nie mógł popełnić zarzuconych mu czynów.

Skandaliczny proces.

Wiedeń 8 stycznia. Dzisiaj rozpocznie się tutaj proces przeciw osławionemu szamb. Bogdanowiczowi.

Szef liberałów o Słowianach.

Wiedeń 8 stycznia. Adwokat praski dr Eppinger, szef liberalnej niemieckiej organizacji na Czechy i naczelnik tegoż stronnictwa, oświadczył na zebraniu w Gablonz, że stronnictwo jego nie zgadza się na wyłączenie Galicji i Dalmacji, ani też na germanizowanie Słowian austrjackich. Zdaniem mowcy germanizowanie Słowian jest utopją i nigdy dodatniego rezultatu przynieść nie może. Nawet tak silne centralistycznie państwo jak Prusy, nie może podołać temu zadaniu.

Ciągnienie losów.

Wiedeń 8 stycznia. Przy wczorajszem ciągnieniu 3% losów kredytowych z roku 1889 emisji drugiej, główna wygrana w wysokości 100.000 koron padła na S. 2879 Nr. 50, druga wygrana 4000 kor. padła na S. 753 Nr. 18; po 2000 k. wygrały S. 3394 Nr. 22 i S. 7845 Nr. 22.

Zerwanie z niemieckim przemysłem.

Praga 8 stycznia. „Politik“ donosi. że wskutek agitacji bojkotowej w Królestwie Polskiem i w Rosji, czeskie stowarzyszenie eksportowe otrzymało bardzo wiele listów z prośbą o podanie eksportowych firm czeskich. Stowarzyszenie publicznie zawezwało eksporterów do zgłaszania się. „Politik“ dodaje do tego uwagę, że policja dowiedziawszy się o tem, wdrożyła śledztwo (?!). (Co to ma znaczyć? Przyp. Red.)

Nowa mowa.

Berlin 8 stycznia. Ces. Wilhelm wygłosił na Nowy Rok w Poczdamie do jenerałów komenderujących mowę, która zawierała wiele bardzo aluzji do stosunków międzypaństwowych europejskich. Rząd kanclerski zabronił rozpowszechniania tej mowy.

Dżuma.

Konstantynopol 8 stycznia. Z powodu wypadku dżumy w Beyrucie, zaprowadzono tu dwudniową kwarantanę na towary beyruckie.

Dwór chiński w Pekinie.

Pekin 7 stycznia. Dziś oczekują tu przybycia dworu. Wojsko utworzyło szpaler. Urzędnicy wyszli na dworzec.

Pekin 8 stycznia. Wczoraj o godz. 2 po południu przybył tu dwór cesarski. O trzy kilometry przed Pekinem wysiadł dwór z pociągu i ruszył powozami. Przez całą drogę aż do pałacu— około 4 mile — żołnierze chińscy, klęcząc, tworzyli szpalery. Cesarza i cesarzową-wdowę, oraz ks. Czuna i młodą cesarzową wniesiono do miasta w lektykach. Otaczała ich bardzo liczna świta. Na czele pochodu szli dygnitarze, niosąc jedwabne parasole i chorągwie. Cudzoziemcy otrzymali miejsce u jednej z bram Pekinu. Gdy cesarzowę wniesiono przez tę bramę, ukłoniła się cudzoziemcom.

Nowa klęska Anglików.

Londyn 8 stycznia. Kiczener donosi z Johannesburga. W dniach 3 i 4 stycznia stoczył Krystjan Botha zaciętą walkę z korpusem jenerała Plumera. Straty angielskie są znaczne i wynoszą w przybliżeniu 12 oficerów i 50 żołnierzy rannych i zabitych. Plumer musiał się cofnąć.

Nominacje.

Wiedeń 7 stycznia. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister rolnictwa zamianował komisarza górniczego Aleksandra Onyszkiewicza starszym komisarzem górniczym.

Sejm czeski.

Praga 7 stycznia. Sejm czeski. po uchwaleniu prowizorjum budżetowego, został odroczony.

Wypadek Virchoffa.

Berlin 7 stycznia. Sławny uczony, prof. Virchoff, wypadł z dorożki i zwichnął sobie rękę. Stan jego zdrowia nie budzi obaw.

Mowa Chamberlaina.

Londyn 7 stycznia. Chamberlain wygłosił wczoraj w Birmingham mowe. w której stawał w obronie imperjalizmu. Anglja jest najbardziej liberalnym narodem, mówił Chamberlain, jaki kiedykolwiek egzystował, inne narody zazdroszczą jej i obrzucają ją błotem i czatują tylko na to, aby z wielką uciechą módz wyśledzić jakiś fakt, któryby mogły uważać jako chylenie się Anglji do upadku. Należy polegać tylko na własnych siłach w granicach odosobnienia (Isolation) w otoczeniu krewniaków krwi, jakimi są mieszkańcy Australji, Kanady i innych kolonji. Jakkolwiek wojna w Transwaalu jest krwawą i morderczą, Anglja musi ją doprowadzić do końca.

Birmingham 7 stycznia. Chamberlain w dalszym ciągu swego przemówienia podniósł, że jest rzeczą bardzo ważną, aby Anglja utrzymała wszystkie swoje targi, a musi na to być przygotowaną, że będzie miała wiele trudności do zwalczenia, ze względu na wielkie postępy, jakie inne mocarstwa poczyniły. Spodziewa się jednak, że także angielscy fabrykanci potrafią wyzyskać wszystkie doświadczenia i wszystkie postępy najnowszej nauki. Minister oświadcza dalej, że uznaje zupełnie prawa robotników do polepszenia położenia. Syndykaty robotnicze znajdą zawsze jego gorące poparcie w kwestji dostarczenia robotnikom środków do uzyskania lepszych warunków u swoich pracodawców. Chamberlain wspomniał dalej o ostatniej mowie Roseberego i powiedział, że należy czekać i przekonać się, czy ten zwrot jego i zerwanie z Irlandczykami, jest szczerem. Minister wspomniał dalej o wojnie w połdniowej Afryce, którą uważa za konieczność i ze spokojem oczekuje wyroku historji, który będzie taki sam, jak wyrok wszystkich współczesnych Anglików. Nie było innego wyjścia jak wypowiedzenie wojny Boerom. Mowca spodziewa się jednakże, że wkrótce wojna zostanie ukończoną.

Katastrofa na morzu.

Bruksela 7 stycznia. Jak dzienniki donoszą angielski okręt „Basuto“ zatonął w kanale Lamanche wraz z 27 pasażerami.

Chińska cesarzowa.

Pekin 7 stycznia. Biura Reutera donosi: Edykt królowej wdowy wypowiada życzenie, aby wobec cudzoziemców pojednawczo występować i zapowiada, że natychmiast po powrocie dworu, wrócić mają znowu przyjazne stosunki z posłami obcych mocarstw. Postanowiono przyspieszyć termin pierwszego przyjęcia posłów obcych mocarstw przez cesarza. Cesarzowa wdowa komunikuje w końcu. że wkrótce urządzi przyjęcie dla żon przedstawicieli obcych mocarstw. a cesarz przyjmie posłów w tej hali zakazanego miasta, w której przyjmuje się członków Rady i najwyższą szlachtę chińską.

Drugi edykt donosi, że podczas rzezi w Ninghsia-Fu w prowincji Kausu zabito dwóch misjonarzy.

Rozruchy w Hiszpanji.

Barcelona 7 stycznia. Strejkujący robotnicy metalowi uchwalili nietylko wytrwać przy swoich żądaniach, ale je jeszcze powiększyć. Pewne pismo anarchistyczne namawia robotników do ogłoszenia strejku jeneralnego. Policja przeszkadza rozpowszechnianiu tego pisma.

Tryjest 7 stycznia. Kongres włoskich socjalnych demokratów Wybrzeża i Dalmacji ukończył wczoraj wieczorem swoje dwudniowe obrady. Uchwalono rezolucję, w której podniesiono konieczność jednolitego postępowania z słowiańskim proletarjatem i utrzymania z nim stosunków.

Nowy Jork 7 stycznia. Jak donoszą z Managua, zbiorą się tam wkrótce prezydenci centralnej Ameryki, celem obmyślenia środków trwałego utrzymania pokoju między wszystkiemi republikami Ameryki.

Ceny targowe z dnia 3 stycznia.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 16 50 do 17·20 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 14·34 do 15·—. żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 12 60 do 12·80, owies z opłatą akcyzową od 14·20 do 14·90, groch od 17·— do 24·—, tatarka od 14·— do 17·—, proso od 10·— do 11·50, fasola od 14·— do 21·—, jagły od 19·— do 25·—, siano od —·— do 6·—. słoma od —·— do 4·40, koniczyna od —·— do 6·80, ziemniaki za hektolitr 2·80 do 3·20, jaja za kopę od 2·80 do 4·—, masło za kilogram od 1·80 do 2·20. masło za garniec od 6·50 do 8.—, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 178·—, Okowita na 75° od —·— do 138·—, Kukurydza za 100 klgr. od —·— do 13·— Kapusty świeżej w głowach za kopę od ·— do ·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 7 stycznia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·30 Marki 117·20, Renta majowa 99·50. Węg. renta koronowa 95·10, Akcje austr. zakładu kredyt. 642·—. Akcje węg. 661·—, Akcje Anglobanku 262·50, Akcje Unionbanku 545·— Akcje Länderbanku 424·50, Akcje kolei państ. 660·— Lombardy —·—, akcje fabryki broni 304. Akcje tytoniowe 290. Akcje Alpiny 407·—, Losy tureckie 105·50, Ruble 252·75.

Usposobienie z powodu lepszego stanu pieniężnego i bossy na niemieckim targu montunicznym tendencya b. silna Rent. kurs spokojnie 18—18·10 montany. koleje państwowe spirytus bezinteresu 35·60 i Länderbanki miały lepszy pobyt, nafta niezm enoina.

C. k. austryjackie koleje państwowe

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go października 1901 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa i z Podgórza.

15 rano pociąg mięszany Nr. 1625 z Krakowa przez Zwierzyniec
30 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
35 „ „ osobowy „ 1032 z Podgórza-Płaszowa
44 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima;** ma połączenie w Spytkowicach: do Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

0 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
7 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk;** ma połączenia w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, do Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Stryja, w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

0 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
2 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Tarnopola;** ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów.

8 rano poc. osob. Nr. 465 z Krakowa przez Podg.-Płasz.
„ „ „ 1012 z Podgórza-Płaszowa
„ „ „ z Podgórza-przystanku
przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Bonarki
2 rano poc. mięsz. Nr. 1633 ze Zwierzyńca
— **do Husiatyna** (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu.

3 rano poc. mięszany 465 z Krakowa
8 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Wieliczki.**

0 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

0 przed poł. pociąg osob. Nr. 13 z Krakowa
12 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk;** ma połączenia: w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa
„ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Wieliczki;** w Podgórzu-Płaszowie ma połączenie do Oświęcima.

po połud. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa — **do Lwowa;** ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagorza, Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu i Konstancyi.

po poł. poc. mięsz. Nr. 1607 z Krakowa przez Zwierzyn.
„ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
„ „ „ osob. „ 1034 z Podgórza-Płaszowa
„ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima;** ma połączenia: w Spytkowicach do Sierszy-Wodnej, Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia.

wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
„ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Stróż** (przez Tarnów); ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Stróżach do N. Sącza.

wieczór pociąg mięsz. Nr. 1631 z Krakowa przez Zwierz.
„ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
„ „ osob. „ 1016 z Podgórza-Płaszowa
„ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Przemyśla** (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz, Chyrów); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.

wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

wieczór pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa — **do Ickan;** ma połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem co czwartki i niedziele do Konstantynopola.

wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
„ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk;** ma połączenia: we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Ławocznego i Munkacsa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

wieczór poc. mięszany Nr. 463 z Krakowa
„ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Wieliczki.**

w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
„ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk;** ma połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego, Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

w nocy poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
„ „ „ „ 1026 „ Podgórza-Płaszowa
„ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Suchy**

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza.

4.26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk;** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż.

6.13 rano pociąg osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
6.20 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
6.29 „ „ mięsz. „ 1602 „ Zwierzyńca
6.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierzyniec
— **z Przemyśla** (przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchą) ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Now. Sączu od 15 czerwca do 15 września od Koszyc i Orłowa; w Chabówce w czasie od 15 czerwca do 15 września w niedziele i święta od Zakopanego.

6.40 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ do Krakowa
— **z Ickan;** ma połączenia: w Ickanach od Konstantynopola (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.17 rano poc. mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ do Krakowa
— **z Wieliczki.**

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

7.46 rano poc. osobowy Nr. 1015 do Podgórza-przystanku
7.55 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 26 „ Krakowa
— **z Suchy;** ma połączenie: w Kalwaryi od Wadowic.

8.33 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk;** ma połączenie: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu Munkacsa i Ławocznego, w Tarnowie od Nowego Sącza.

10.13 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
10.20 „ „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
10.24 „ „ „ mięszany „ 1606 „ Zwierzyńca
10.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
— **z Oświęcima;** ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej.

11.24 przed poł. poc. mięszany Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki**

1.10 po połud. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk;** ma połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa w Tarnopolu od Kopyczyniec: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.

2.24 po połud. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa — **ze Lwowa;** ma połączenia: we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.

4.27 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.35 „ „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
4.39 „ „ „ mięszany „ 1634 „ Zwierzyńca
4.55 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
— **z Husiatyna;** (przez Stanisławów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchą) ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Budapesztu, Koszyc i Mezö Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia Żywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

6.14 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6 25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Tarnopola;** ma połączenia: w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Ickan Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyślu od Nowego Zagorza i Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki.**

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

8.42 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
9.04 „ „ mięszany „ 1604 „ Zwierzyńca
9.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
— **z Oświęcima;** ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej; w Skawinie od Bielska i Wadowic.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk;** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Skolego i Stryja, od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej, Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Chyrowa, Nowego Zagorza i [illegible]

†

Olimpia Jankowska

Właścicielka realności w Krakowie i majątku ziemskiego w Król. Polskiem,

przeżywszy lat 79, opatrzona św. Sakramentami, po długiej a dolegliwej chorobie, zasnęła w Panu dnia 6 stycznia 1902.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dnia 8 b. m. o godzinie 3-ej po południu z domu pod L. 11 przy ulicy Szczepańskiej, na które siostrzenica z mężem zaprasza Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność. 2950

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Piątek dnia 10 b. m. o godzinie 9 rano w kościele O. O. Reformatów.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.